

# Arabia Saudyjska tnie wydatki

**Arabia Saudyjska została zmuszona przez kryzys gospodarczy do cięcia wydatków i podniesienia podatku VAT.**

Wywołany epidemią koronawirusa spadek zapotrzebowania na ropę na świecie doprowadził do spadku jej cen z 70 dolarów za baryłkę na początku roku do około 30 dolarów obecnie, znacznie poniżej poziomu, jakiego potrzebuje Arabia Saudyjska dla zrównoważenia budżetu. Chociaż gwałtowny spadek cen ropy zaczął się na początku marca, to w pierwszym kwartale b.r. deficyt budżetu wyniósł już 9 mld dolarów.

Rząd saudyjski podjął decyzję o trzykrotnym podniesieniu podatku VAT, z 5% do 15%. Jednocześnie zdecydowano o zaprzestaniu wypłacania pracownikom państwowym dodatku drożyznianego, wprowadzonego równocześnie z VAT-em w 2018 dla zrekompensowania ówczesnego wzrostu cen. Dodatek o równowartości 267 dolarów kosztuje skarb państwa rocznie 13,5 mld dolarów.

Zakomunikowano też o ograniczeniu wydatków państwowych na kwotę 26 mld dolarów, w tym na projekty inwestycyjne związane z programem Vision 2030 (pisaliśmy o nim [tutaj](#)). Nie podano, czy cięcia dotkną również wydatków na propagowanie wahabizmu za granicą i stypendia dla zagranicznych studentów studiujących islam w kraju.

Oprócz spadku cen ropy naftowej Arabia Saudyjska w bieżącym roku będzie miała dużo niższe przychody z przynoszących miliardy dolarów pielgrzymek do Mekki, bo w związku z koronawirusem zostały one wstrzymane.

Spadek cen ropy, pomimo ograniczenia wydobycia przez kraje OPEC i Rosję, wygląda na trwały, ponieważ gospodarka światowa przynajmniej przez najbliższe dwa lata nie będzie potrzebować tyle ropy co poprzednio – obecnie występuje jej nadprodukcja, mimo ograniczenia wydobycia o ponad 10%.

Rijad może jeszcze przez wiele lat dokładać do budżetu; państwowe rezerwy obcych walut pod koniec 2019 roku wynosiły 488 mld dolarów, a narodowy fundusz inwestycyjny ma środki o wartości około 320 mld dolarów. Jednak długotrwały spadek cen ropy naftowej spowoduje znaczne uszczuplenie tego majątku – agencja Moody's szacuje, że rezerwy walutowe spadną o prawie jedną czwartą, do 375 miliardów, do końca przyszłego roku.

Program inwestycyjny Vision 2030, który miał na celu uniezależnienie gospodarki saudyjskiej od ropy naftowej, nie daje jeszcze żadnych przychodów i przy braku środków inwestycyjnych jego realizacja odsunie się w daleką przyszłość. W najbliższych latach Arabia Saudyjska będzie dużo biedniejsza.

G.L.

---

## **Koniec segregacji płci w saudyjskich restauracjach**

Arabia Saudyjska wprowadziła po cichu przepisy znoszące separację kobiet i mężczyzn w restauracjach. Dotychczas jedna sala przeznaczona była dla kobiet i rodzin a druga dla samotnych mężczyzn. Teraz Ministerstwo Spraw Miast i Wsi (Municipal and Rural Affairs) wydało rozporządzenie, regulujące kilkadziesiąt kwestii planowania przestrzennego i kodu budowlanego, wśród których znalazło się pół zdania o „zniesieniu dotychczasowego wymogu osobnych wejść i stref dla kawalerów i rodzin w restauracjach”.

Arabia Saudyjska stopniowo znosi przepisy dyskryminujące kobiety, w ubiegłym roku zezwolono kobietom na [prowadzenie samochodu](#), w tym na wyjazdy zagraniczne bez zgody męskiego

opiekuna. Jednak działaczki, domagające się zrównania praw kobiet i mężczyzn są [aresztowane](#), kilkanaście z nich oczekuje na procesy za podważanie porządku publicznego. Nie wiadomo, dlaczego rozporządzenie o likwidacji osobnych sal w restauracjach zostało ogłoszone po cichu, w odróżnieniu od poprzednich zmian prawa dotyczącego kobiet, być może chodziło o niedrażnienie konserwatywnych duchownych. Zniesienie segregacji płci w restauracjach nastąpiło kilka dni po zamachu terrorystycznym, dokonanym przez [saudyjskiego pilota szkolonego w USA](#) i być może jest to działanie zmierzające do pozyskania amerykańskiej opinii publicznej, która wrogo zareagowała na zamach ze strony „sojusznika”. (g)

Źródło: [Saudi Gazette](#)

---

## **Dlaczego Arabowie nienawidzą Palestyńczyków**

**Czy to jest prawda? Jeśli tak, to dlaczego? Niestety, Palestyńczycy znani są z tego, że zdradzają swoich arabskich braci, nawet skutecznie wbijając im nóż w plecy.**

Na przykład, Palestyńczycy popierali inwazję Saddama Husajna na Kuwejt w 1990 roku – na państwo Zatoki, które rok w rok, wraz ze swoimi sąsiadami, dawało Palestyńczykom miliony dolarów pomocy. Rosnąca w ostatnich latach liczba Arabów, szczególnie w krajach Zatoki, postrzega Palestyńczyków właśnie przez pryzmat tej nielojalności.

W ostatnich miesiącach jednak arabska krytyka wobec Palestyńczyków, głównie przekazywana w mediach tradycyjnych i społecznościowych, jeszcze narosła i zaostrzyła się. Część arabskich autorów i dziennikarzy wyraziła oburzenie z powodu

sprzeciwu Palestyńczyków wobec planów pokojowych, szczególnie wobec jeszcze nie ogłoszonej „Umowy stulecia” administracji USA. Oskarżają Palestyńczyków o zmarnowanie niezliczonych okazji i mówią, że „Umowa stulecia” może być ich „ostatnią, najlepszą szansą na osiągnięcie państwa”.

Chalid Aszaerah, Saudyjczyk, potępił Palestyńczyków jako „zdrajców” i wyraził nadzieję, że Izrael będzie „zwycięski” nad Palestyńczykami.

Arabskie ataki na Palestyńczyków odzwierciedlają głębokie i narastające w świecie arabskim rozczarowanie nimi i wszystkim, co ich dotyczy. U podstawy tego leży głębokie przekonanie Arabów, że mimo wszystkiego, co przez ostatnich siedemdziesiąt lat zrobili dla swoich palestyńskich braci, Palestyńczycy dowiedli, że są nieustannie niewdzięczni wobec arabskich i muzułmańskich narodów i państw. (...)

### **Egipcjanie: „Mamy was dość, plujecie nam w twarz”**

Jeszcze kilka lat temu Egipcjanie byli na czele antypalestyńskiej kampanii w świecie arabskim. Znane egipskie osobistości medialne, dziennikarze, pisarze i politycy wydawali się współzawodniczyć, kto najostrzej zaatakuje Palestyńczyków.

Egipcjanie skupiali krytykę na palestyńskiej grupie terrorystycznej, Hamas, która panuje w Strefie Gazy. Egipscy krytycy, którzy są głównie związani z egipskim prezydentem, Abdellem Fattahem el-Sisim, widzą Hamas – odgałęzienie organizacji Bractwo Muzułmańskie, obecnie zdelegalizowanej w Egipcie, jako zagrożenie dla narodowego bezpieczeństwa i stabilności kraju.

Ci krytycy wydają się także rozsierdzeni palestyńską krytyką Sisiego za domniemane dobre stosunki z Izraelem i z administracją USA. Palestyńczycy wydają się wierzyć, że Sisi spiskuje przeciwko nim wraz z Izraelem i administracją USA. Wskazują, na przykład, że w maju premier Netanjahu, nazwał

Sisiego „przyjacielem”. Netanjahu dziękował Sisiemu po tym, jak Egipt wysłał dwa helikoptery, żeby pomóc w ugaszeniu pożarów w Izraelu. „Chciałbym podziękować mojemu przyjacielowi, egipskiemu prezydentowi Sisiemu, za wysłanie dwóch helikopterów” – powiedział Netanjahu.

„Zamiast bronić swojej sprawy Palestyńczycy obrażają Sisiego i naród egipski -stwierdził egipski dziennikarz Azmi Mudzahed. – Mam komunikat dla palestyńskich żebraków, którzy sprzedali swoją ziemię i honor: wyklinacie Egipt, jego armię i prezydenta. Jesteście grupą podłych ludzi. Ktokolwiek obraża prezydenta, obraża nas wszystkich”.

Ataki Egipcjan na Palestyńczyków sięgnęły szczytu w 2014 roku, kiedy wielu znanych autorów i dziennikarzy wezwało rząd, by wydalili Palestyńczyków i przypuścił wojskowy atak na Strefę Gazy. Te zaciekle napaści pojawiły się wśród doniesień, że hamasowscy władcy Strefy Gazy dostarczają wsparcia inspirowanym przez ISIS grupom terroru, które prowadziły wojnę z egipskimi siłami bezpieczeństwa na Półwyspie Synajskim.

Egipska autorka, Lamis Dżaber wzywała egipski rząd, by wydalili Palestyńczyków i skonfiskował ich własność. Wezwała także do aresztowania każdego, kto sympatyzuje z Palestyńczykami. „Dajemy pomoc Strefie Gazy, a w zamian oni [Palestyńczycy] zabijają nasze dzieci. To są psy i zdrajcy”. Dżaber pisała ponadto, że podczas gdy palestyńscy pacjenci są leczeni w egipskich szpitalach nieodpłatnie, przywódcy Hamasu rozkoszują się „w siedmiogwiazdkowych hotelach w Turcji i Katarze”.

Komunikat, jaki Egipcjanie wysyłają Palestyńczykom, brzmi: Mamy dość was i waszej niezdolności, by wziąć się w garść i zacząć zachowywać się jak dorośli. Mamy was także dość, ponieważ po wszystkich tych latach, kiedy wspieraliśmy was i walczyli o waszą sprawę, w końcu zawsze plujecie nam w twarz i obrażacie naszego prezydenta.

**Saudyjczycy: „Przynoszą nieszczęście każdemu, kto ich gości”**

Podobnie jak Egipcjanie, Saudyjczycy są oburzeni przez powtarzające się palestyńskie ataki na królewską rodzinę w Arabii Saudyjskiej, szczególnie na następcę tronu, księcia Mohammeda bin Salmana. W ciągu ostatnich dwóch lat Palestyńczycy palili saudyjskie flagi i fotografie bin Salmana podczas demonstracji na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. Dlaczego? Bo uważają, że następca tronu jest „zbyt blisko” Izraela i administracji USA.

Podobnie jak Egipcjanie, Saudyjczycy czują się zdradzeni przez Palestyńczyków. Arabia Saudyjska przez lata dawała im miliardy dolarów pomocy, ale to nie powstrzymało ich przed wycieraniem sobie gęby saudyjskimi przywódcami przy każdej możliwej okazji.

Saudyjczycy mówią teraz, że oni także mają dość. Ich oburzenie sięgnęło szczytu w czerwcu, kiedy Palestyńczycy napadli na saudyjskiego blogera, który odwiedzał meczet Al-Aksa na Starym Mieście w Jerozolimie. Palestyńczycy pluli w twarz blogera, Mohammeda Sauda i oskarżyli go o propagowanie „normalizacji” z Izraelem przez odwiedzenie kraju.

Saudyjski bloger Mohammed al-Kahtani napisał potem: „Do wszystkich w Izraelu, którzy słuchają naszego głosu: Wzywamy do przekazania opieki powierniczej nad meczetem Al-Aksa z Jordanii do państwa Izrael, żeby nikczemny napad na saudyjskiego obywatela, Mohammeda Sauda, nigdy się nie powtórzył”. To jest nadzwyczajna wypowiedź ze strony saudyjskiego autora i kilka lat temu byłaby całkowicie nie do pomyślenia. Saudyjski obywatel mówi, że woli islamskie miejsce święte pod izraelskim powiernictwem (zamiast pod jordańskim) dlatego, że tylko wtedy muzułmanie będą się czuli bezpieczni podczas wizyt w meczecie.

Inni Saudyjczycy wydają się skrajnie niezadowoleni z powodu stosunków Palestyńczyków z Iranem. Hamas i Islamski Dżihad, dwie grupy terrorystyczne, które panują w Strefie Gazy, otrzymują finansową i militarną pomoc od Iranu i wsparcie

polityczne od Turcji. Saudyjczycy i inne państwa Zatoki widzą Iran, nie zaś Izrael, jako główne zagrożenie ich stabilności. Z tego powodu te państwa zbliżyły się w ostatnich latach do Izraela. Mają wspólnego wroga: Iran.

Co niezwykle, saudyjski autor, Turki al-Hamad, zrobił to, czego zrobienia odmawia nawet wielu zachodnich przywódców: ośmielił się potępić Hamas i inne grupy z Gazy za ostrzeliwanie rakietami Izraela. Al-Hamad potępił Palestyńczyków za to, że pozwalają używać się jako marionetki w rękach Turcji i Iranu. Komentując niedawny nasilony atak rakietowy na Izrael ze Strefy Gazy napisał: „Iran i Turcja stoją przed kryzysem [chodzi o ekonomiczne i polityczne kryzysy w Iranie i w Turcji] a Palestyńczycy płacą cenę”. Innymi słowy, Palestyńczycy wybrali stowarzyszenie się z dwoma krajami, Iranem i Turcją, które popierają Bractwo Muzułmańskie i inne ekstremistyczne grupy, takie jak Hamas, Islamski Dżihad i Hezbollah.

Inny saudyjski autor, Mohammed al-Szaich, powtórzył stare (i nowe) oskarżenie świata arabskiego, że gdzie nie pójdą Palestyńczycy, tam powodują problemy:

„Przynoszą nieszczęście każdemu, kto ich gości. Jordania gościła ich i był tam Czarny Wrzesień; Liban gościł ich i była tam wojna domowa; Kuwejt gościł ich i zamienili się w żołnierzy Saddama Husajna. Teraz używają swojego podium do przeklinania nas”.

W innym komentarzu na Twitterze, al-Szaich wezwał do zakazania Palestyńczykom udziału w pielgrzymce hadż do Mekki po tym, jak ukazało się wideo pokazujące Palestyńczyków podczas niedawnej hadż, którzy nieśli flagi palestyńskie i skandowali „Krwia, duszą, zbawimy cię, meczecie Al-Aksa!”. Saudyjczycy mają ścisłe reguły zakazujące politycznej działalności podczas hadż. Al-Szaich widocznie uważał, że Palestyńczycy używają pielgrzymki do Mekki, żeby robić demonstracje, wywoływać problemy podczas hadż i zawstydzają saudyjskie władze. „Psy z Hamasu – powiedział al-Szaich po obejrzeniu wideo – powinny

mieć zakaz uczestnictwa w hadż w przyszłym roku z powodu ich nieprzyzwoitego zachowania". (...)

### **Arabowie i muzułmanie nie oklaskują już Palestyńczyków**

Palestyńczycy mogą winić tylko siebie za zepsucie stosunków z państwami arabskimi. Gryzienie ręki, która cię karmi, jest zawsze polityką, za którą Palestyńczycy płacili wielką cenę.

Palenie zdjęć arabskich przywódców i głów państw na ulicach Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy okazało się być wielkim błędem. Po prostu nie można jednego dnia palić zdjęć saudyjskiego następcy tronu, a następnego pędzić do Rijadu w poszukiwaniu pieniędzy. Nie można jednego dnia wykrzykiwać sloganów przeciwko egipskiemu prezydentowi, a następnego udawać się do Kairu po wsparcie polityczne.

Wielu ludzi w krajach arabskich mówi teraz, że najwyższa pora, by Palestyńczycy zaczęli sami dbać o swoje interesy i pomyśleli o lepszej przyszłości dla swoich dzieci. Nie widzą dłużej sprawy palestyńskiej jako głównego problemu w konflikcie arabsko-izraelskim. Arabowie wydają się mówić Palestyńczykom: „Chcemy iść naprzód; wy możecie maszerować do tyłu tak długo, jak sobie tego życzyście”.

Widzą oni palestyńską stagnację, głównie spowodowaną przez przywódców Autonomii Palestyńskiej i Hamasu, którzy są zbyt zajęci zatruwaniem umysłów swojej ludności i rozdieraniem się wzajemnie na strzępy, by mieć czas na cokolwiek pozytywnego. Palestyńczycy mogą któregoś dnia obudzić się i zobaczyć, że ich arabskich braci naprawdę nie daje się już dłużej nabierać.

Ahmad al-Dżaralah, redaktor naczelny czołowej gazety kuwejckiej, był jeszcze bardziej otwarty, pisząc: „Sprawa palestyńska nie jest dłużej arabskim problemem. Finansowaliśmy Palestyńczyków, a oni odpowiedzieli przez przeklinanie nas i złe zachowanie. Arabowie i muzułmanie nie oklaskują już Palestyńczyków. Nie powinniśmy wstydzić się nawiązania stosunków z Izraelem”.



## **Khaled Abu Toameh**

Urodzony w 1963 r. w Tulkarem na Zachodnim Brzegu, palestyński dziennikarz, któremu wielokrotnie grożono śmiercią. Publikował między innymi w „The Jerusalem Post”, „Wall Street Journal”, „Sunday Times”, „U.S. News”, „World Report”, „World Tribune”, „Daily Express” i palestyńskim dzienniku „Al-Fajr”. Od 1989 roku jest współpracownikiem i konsultantem NBC News.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło tekstu polskiego: [www.listyznaszegosadu.pl](http://www.listyznaszegosadu.pl)

---

# **Turcja wyprzedza Arabię Saudyjską... w antyzachodniej propagandzie**

**Turcja stopniowo wypycha Arabię Saudyjską z pozycji czołowego kraju muzułmańskiego siejącego antyzachodnią propagandę, ostrzega mieszkający w Iraku dziennikarz Paul Iddon w European Eye on Radicalization.**

Antyamerykańskie, antyeuropejskie i antysemityczne treści coraz częściej goszczą w prorządowej prasie tureckiej. Pomijając słynne produkcje, takie jak „Dolina Wilków”, w której dzielni tureccy komandosi zabijają złych amerykańskich żołnierzy, taka narracja jest obecna wszędzie, począwszy od mediów, aż po prezydenta Turcji Recepta Tayyipa Erdogana. Amerykańskie wojsko jest w Syrii po to, żeby zniszczyć Turcję; próby wybicia się na niepodległość Kurdów to żydowski spisek; za demonstracjami w parku w Gezi stali Żydzi; a amerykańscy żołnierze w wojskowej bazie Incirlik to zagrożenie dla bytu Turcji i to stamtąd wyszedł pucz przeciwko Erdoganowi w 2016 roku. Także Państwo Islamskie to twór Izraela i Stanów Zjednoczonych,

utworzony ze wsparciem lidera irackich Kurdów Masouda Barzaniego. To przegląd niektórych tylko tez, przewijających się przez turecki aparat prasowy.

W kraju, w którym [rząd kontroluje 90% mediów](#), przedstawianie takiej propagandy rządowej nie następuje z trudnością i nie spotyka znacznego oporu. Z kolei rząd umiejętnie rozkłada akcenty, albowiem niektóre gazety, na przykład „Yeni Şafak”, piszą o „sojuszu krzyżowców i syjonistów”, natomiast inne, takie jak „Daily Sabah” obierając ten sam kierunek są bardziej subtelne w przekazywaniu propagandy.

Filmy i doniesienia gazet mają na celu propagowanie skrajnej, islamistycznej wizji świata, pisze Paul Iddon. Następstwa takiej działalności mogą szkodzić „daleko poza granicami Turcji”. „Biorąc pod uwagę historyczną rolę Turcji jako kraju dominującego w regionie, jej silny wpływ kulturowy na świat arabski oraz ogromną liczebność tureckiej diaspory, tego typu treści mogą mieć negatywny wpływ na szersze obszary Bliskiego Wschodu, Europy lub nawet na dalsze zakątki świata” – uważa dziennikarz. W czasie, kiedy Arabia Saudyjska zwraca się przeciwko islamistom i Bractwu Muzułmańskiemu, Turcja bierze je pod swoje skrzydła. (j)

*Pełna analiza dostępna jest na stronie Instytutu Spraw Europejskich, w ramach [projektu monitorowania Turcji](#).*

---

## **Arabia Saudyjska i Izrael:**

# mroczna strona sojuszu

Eli Lake

Kiedy izraelscy i saudyjscy oficjele publicznie ogłosili wzajemne ocieplenie relacji, USA i zachodni sojusznicy odetchnęli z ulgą. Co prawda Bliski Wschód wciąż był jedną wielką beczką prochu, ale dwóch zajadłych wrogów jednoczyło się oto w sojuszu przeciwko Iranowi.

Taki zimny pokój ma swoje plusy, ale w ubiegłym roku na jaw zaczęła wychodzić mroczna strona tego aliansu. Na przykład, palestyński bloger i dziennikarz, Iyad Al-Baghdadi, mieszkający na wygnaniu w Norwegii, ujawnił, że norweskie władze poinformowały go, iż jest celem Arabii Saudyjskiej, która wykorzystwała izraelską broń cybernetyczną, żeby się włamać do jego telefonu.

Bloger obawia się, że jego życie może być zagrożone i że stał się celem saudyjskiego wywiadu. Podczas naszego spotkania w Oslo wyjawiał mi jednak coś ciekawego: poczuł ulgę, kiedy dowiedział się, że jest celem Saudyjczyków. Wiedział bowiem, że jest celem, ponieważ już wcześniej zgłębił ich hakerskie metody, jakie stosują wobec ludzi niewygodnych. „Nie wiedziałem tylko, czy rozumieją to również ci dobrzy – powiedział. – Teraz już wiem, że tak”.

Jednak pomimo obaw o swoje bezpieczeństwo – zwłaszcza po tym, jak jesienią ubiegłego roku saudyjscy agenci zamordowali w ambasadzie saudyjskiej w Stambule dziennikarza Jamala Chaszodździego – Al-Baghdadi uważał, że włamanie do telefonu niekoniecznie musi być wstępem do zabójstwa. Są inne metody pozbywania się ludzi niewygodnych. „Naruszenie prywatności to przeżycie traumatyczne – mówi bloger. – Mogą cię zniesławić lub szantażować zaaranżowanym skandalem seksualnym czy finansowym. Albo po prostu śledzić twoją lokalizację, żeby cię pobić”.

Włamywanie się do telefonów umożliwia Saudyjczykom prywatna izraelska firma NSO Group Ltd. Jej programowi o nazwie Pegasus zaczęto się baczniej przyglądać w zeszłym roku, ponieważ niektóre rządy wykorzystywały go do włamań na telefony dziennikarzy i aktywistów praw człowieka. W zeszłym roku firma została pozwana w Izraelu i na Cyprze za dostarczenie technologii rządowi Meksyku i Emiratów, które następnie wykorzystywały ją do celów politycznych.

Pegasus czy inne programy są w stanie włamać się na czyjś telefon nawet bez aktywności użytkownika. W niektórych wypadkach wystarczy fałszywe połączenie przez WhatsApp, aby zainfekować telefon i zmienić go w potężne urządzenie szpiegowskie. Szczególnie ta cecha czyni z nich idealne narzędzie do monitorowania takich ludzi, jak Al-Baghdadi, który korzysta z szyfrowanych połączeń do kontaktu ze swoją siatką aktywistów na Bliskim Wschodzie.

Danny O'Brien, dyrektor ds. strategii w Electronic Frontier Foundation zauważa, że Arabia Saudyjska może sobie pozwolić na oprogramowanie szpiegowskie, które jest praktycznie niemożliwe do wykrycia. „Jeśli sprzedasz im taką technologię, zostanie ona wykorzystana do szpiegowania dziennikarzy, aktywistów praw człowieka i prawników” – mówi.



Możliwości programu szpiegującego telefony  
(Grafika: Appleinsider)

Wracając do Al-Baghdiego. Być może człowiek bardziej oświecony, niż saudyjski książę Mohammed Bin Salman, uznałby, że nie jest on kimś, przeciwko komu trzeba używać wyrafinowanej broni, stworzonej do walki z terroryzmem i szpiegostwem. Od samego początku arabskiej wiosny krytykuje on fundamentalistyczne ruchy islamskie, a autokracje takie jak Arabia Saudyjska właśnie im się przecież przeciwstawiają. „Nazywają mnie agentem syjonistycznym lub sympatykiem Bractwa Muzułmańskiego, w zależności od tego o czym piszę” – podsumowuje.

Pojawiają się też pytania do Izraela. Firma NSO potrzebuje specjalnego pozwolenia, aby robić interesy z Saudyjczykami. Dostarczanie im takiej broni jest głupim i krótkowzrocznym biznesem, szczególnie w sytuacji, kiedy wykorzystują ją do walki z liberałami pod płaszczykiem walki z terroryzmem. To czyni Izraelczyków częściowo odpowiedzialnymi za ekscesy ich nowych sojuszników.

Izraelska sprzedaż broni narusza również bezpieczeństwo na Bliskim Wschodzie w sposób mniej oczywisty. Najlepszą metodą powstrzymania fali islamistycznych przewrotów jest bowiem budowanie coraz trwalszych i bardziej otwartych społeczeństw. Taka była wizja George'a Busha i jego doradcy, byłego radzieckiego dysydenta Natana Szarańskiego. Taką samą wizję ma Iyad Al-Baghdadi. Państwo izraelskie powinno wspierać takich jak on, a nie dostarczać Saudyjczykom narzędzi do ich uciszania.

Oprac. Severus Snape, na podst.: [www.japantimes.co.jp](http://www.japantimes.co.jp)

---

## **Arabia Saudyjska, kraj kaźni**

**Saudyjczyk, który jako nastolatek został aresztowany w związku z próbą udania się do Stanów Zjednoczonych na studia na West Michigan University, został ścięty w Arabii Saudyjskiej z rozkazu rządu.**

Mujtaba al-Sweikat miał siedemnaście lat, gdy w 2012 r. został zatrzymany w międzynarodowym porcie lotniczym Ad-Dammam. Przed zatrzymaniem miał uczestniczyć w prodemokratycznej demonstracji organizowanej w ramach Arabskiej Wiosny. Chciał lecieć do Stanów, gdzie został przyjęty na studia. Informacje

te potwierdziły władze uczelni West Michigan w rozmowie z agencją Free Press w 2017 r.

Sweikata oskarżono o nieposłuszeństwo względem króla, a także o atakowanie służb bezpieczeństwa, strzelanie do nich i ranienie funkcjonariuszy, cywilów i przechodniów. Nastolatkowi zarzucono również niszczenie mienia publicznego, wprowadzanie chaosu i zakłócanie spokoju poprzez członkostwo w jednostce terrorystycznej i rzucanie koktajlami Mołotowa.

Po aresztowaniu Sweikat przez trzy dni nie mógł się z nikim kontaktować, a rodzina mogła go odwiedzić dopiero po trzech miesiącach, które spędził w izolatce. W trakcie pobytu w areszcie został poważnie pobity. Obrażenia pokrywały całe ciało, w tym podeszwy stóp. Według doniesień Reprieve, międzynarodowej organizacji praw człowieka z oddziałami w Nowym Jorku i Londynie, Sweikat został skazany na podstawie zeznania, które wydobyto z niego w trakcie tortur.

Członkini amerykańskiego Kongresu, Debbie Dingell, wyraziła zaniepokojenie związane z brutalnym zabójstwem młodego Saudyjczyka: „Mutjaba miał przed sobą wielką przyszłość, a Michigan miało przyjąć go jako studenta. Zamiast tego doświadczył nieludzkich tortur i bólu, które ostatecznie doprowadziły do egzekucji – powiedziała. – Każda istota ludzka, niezależnie od tego, w którym miejscu na świecie żyje, powinna mieć prawo do swobodnej wypowiedzi, bez obaw przed prześladowaniami i śmiercią. Jednocześnie się teraz z rodziną Mutjaby i jego przyjaciółmi. Nigdy nie przestanę zabierać głosu w imieniu wszystkich, którzy na całym świecie walczą o wolność słowa i prawo do sprawiedliwego procesu”.

W sierpniu 2015 r. Mutjaba al-Sweikat trafił przed specjalny trybunał karny w Rijadzie. Jak donosi Reprieve, nie powiadomiono go wcześniej o przesłuchaniu i nie miał dostępu do adwokata. Został skazany jedynie na podstawie „przyznania się do winy”, wydobytego z niego w trakcie tortur.

W czerwcu 2016 r. sąd w Rijadzie skazał Mutjaba i trzynastu innych współoskarżonych na śmierć. Decyzję sąd wydał w sposób uznaniowy, bez odwołania się do biura prokuratury i śledztw, występujących o decyzję o karze śmierci.

Pomimo doniesień o torturach, niewłaściwym traktowaniu w czasie procesu oraz licznych komunikatów ze strony ONZ, królestwo nie zapewniło Mutjabowi możliwości odwołania się od wyroku, nie przeprowadziło śledztwa zgodnego z protokołem stambulskim i nie złagodziło wyroku, sprzecznego z zakazem przeprowadzania egzekucji na osobach nieletnich.

Rząd Arabii Saudyjskiej odpowiedział na zarzuty ONZ w styczniu 2018 r., zaprzeczając oskarżeniom i informując, że dowody dostarczone przez organizację były fałszywe.

W pierwszych pięciu miesiącach 2019 r. królestwo wykonało ponad sto wyroków śmierci. W tym roku, zgodnie z szacunkami Reprieve, wykona trzysta kolejnych.

„Jest to kolejny jawny pokaz brutalności księcia Muhammada ibn Salmana – oświadczyła dyrektor Reprieve, Maya Foa. – Co najmniej trzy ze straconych dziś osób zostały aresztowane jako osoby nieletnie i torturowano je tak długo, aż wydobyto z nich fałszywe zeznania. Wielu zostało skazanych nie w związku z zabójstwem, ale na przykład za udział w protestach”.

„Fakt, że saudyjski reżim wierzy w swoją bezkarność w przeprowadzaniu tak jawnie nielegalnych egzekucji, powinien zaszokować jego międzynarodowych partnerów i skłonić ich do działania. W szczególności Stany Zjednoczone i Wielka Brytania powinny dopilnować, żeby pociągnęło to za sobą konsekwencje i żeby nikt inny nie mógł bezprawnie dokonywać egzekucji w ramach kary za korzystanie z prawa do wolności ekspresji” – powiedziała dyrektor Reprieve.

W 2017 r., gdy informacja o uwięzieniu Sweikata ujrzała światło dzienne, uniwersytet West Michigan opublikował list otwarty wzywający do jego uwolnienia. W liście napisano: „Jako



pracownicy akademicy i nauczyciele, z dumą bronimy prawa wszystkich ludzi, niezależnie od tego, gdzie żyją, do wolnej od przeszkód i strachu swobody wypowiedzi oraz otwartej debaty. Publicznie deklarujemy poparcie dla Mutjaby al-Sweikata oraz trzynastu innych osób, którym grozi natychmiastowa egzekucja. Nikt, kto wyraża swoje przekonania w publicznych protestach, nie powinien stawać przed groźbą śmierci”.

Oprac. Bohun, na podst. <https://eu.freep.com>

---

## **La Scala nie chce grantu od Arabii Saudyjskiej**

Słynna mediolańska opera La Scala zdecydowała, że zwróci rządowi Arabii Saudyjskiej trzy mln dolarów, które były pierwszą ratą piętnastomilionowej dotacji dla opery. Dotacja zagwarantowałaby miejsce w radzie opery ministrowi kultury Arabii Saudyjskiej.

Opera zdecydowała o zwrocie pieniędzy z powodu skandalu związanego z [morderstwem saudyjskiego dysydenckiego dziennikarza](#) Chaszodżdżiego w październiku ubiegłego roku w konsulacie saudyjskim w Stambule. O zorganizowanie morderstwa oskarżany jest na Zachodzie saudyjski następca tronu, książę bin Salman, ale Saudyjczycy twierdzą, że było to spontaniczne działanie grupy osób związanych ze służbami. (g)

Źródło: [thelocal.it](http://thelocal.it)

---

# Netflix kapituluje przed Saudami

Netflix, chcąc spełnić żądanie rządu Arabii Saudyjskiej, wycofuje jeden z odcinków telewizyjnego show „Patriot Act with Hasan Minhaj”. Krytycy mówią o rażącej kapitulacji przed rządową cenzurą.

„Financial Times” poinformował, że zdaniem Komisji Komunikacji i Technologii konserwatywnego islamskiego królestwa jeden z odcinków programu naruszał lokalne prawo dotyczące przestępczości w sieci. Komisja zażądała wycofania jego emisji.

We wspomnianym odcinku Hasan Minhaj, urodzony w Ameryce muzułmanin o hinduskich korzeniach, ostro krytykował Arabię Saudyjską w związku ze śmiercią dziennikarza „The Washington Post”, Dżamala Chaszodździego, brutalnie zamordowanego w saudyjskim konsulacie w Stambule. Arabia Saudyjska początkowo zaprzeczała śmierci dziennikarza, po czym stwierdziła, że został on uduszony po bójce, do której doszło w konsulacie.

W odcinku swojego show Minhaj żartował: „Podawali już tyle wyjaśnień, że brakuje tylko wzmianki o tym, że Chaszodździ zmarł z powodu wypadku podczas samotnej wspinaczki górskiej”. Karen Attiah, redagująca teksty Chaszodździego w „Washington Post” napisała na Twitterze, że kapitulacja Netflixu jest „dość odrażająca”.

W rozmowie z „Financial Times” przedstawiciele Netflixu powiedzieli: „Zdecydowanie popieramy swobodę wypowiedzi artystycznej na świecie. Wycofaliśmy odcinek w Arabii Saudyjskiej po tym, jak otrzymaliśmy ważny wniosek prawny – i w celu dostosowania się do lokalnego prawa”.

Odcinek wciąż można oglądać w innych częściach świata, a w Arabii Saudyjskiej na YouTube.

Organizacja Human Rights Watch stwierdziła, że artyści, których dzieła pojawiają się na Netflixie, powinni wyrazić oburzenie. HRW dodała, że Arabia Saudyjska nie jest zainteresowana tym, żeby jej obywatele korzystali z praw demokratycznych. Rzecznik HRW oświadczył, że „każdy artysta, którego praca pojawia się na Netflixie, powinien być oburzony, że firma zgodziła się ocenzurować program komediowy z powodu sprzeciwu członków rodziny królewskiej Arabii Saudyjskiej. Zapewnienia Netflix'a o tym, że wspiera swobodę artystycznego wyrazu nie znaczą nic, jeśli portal ugina się pod żądaniami urzędników rządowych, którzy nie wierzą w wolność swoich obywateli – zarówno tę artystyczną, polityczną, jak i komediową”.

Platformy internetowe i przedsiębiorstwa technologiczne znajdują się pod coraz większą obserwacją i stawiają czoła wzrastającemu sceptycyzmowi ze strony publiczności w związku z kontrowersjami, dotyczącymi udostępniania danych i postępującym zanikiem prywatności. W październiku 2018 r. organizacja Reporters Without Borders (Reporterzy bez Granic), zajmująca się badaniem wolności prasy, podkreśliła, że wskaźnik [wolności prasy] w 2019 r. będzie z dużym prawdopodobieństwem jeszcze niższy „z powodu wymiaru przemocy i wszelkiego rodzaju nadużyć w stosunku do dziennikarzy”.

W listopadzie ubiegłego roku Freedom House, organizacja monitorująca wolność w Internecie, podała w ramach rocznego raportu, że Arabia Saudyjska znajduje się na liście państw, które zatrudniają „armie troli” w celu manipulowania mediami społecznościowymi i w wielu przypadkach maskowania wypowiedzi dysydentów.

Bohun, na  
podst. <https://www.ft.com> ; <https://www.theguardian.com> ; <https://www.youtube.com>

---

# Amerykańscy senatorzy: zero wątpliwości, że książę Salman zlecił zabójstwo Chaszodździego

Po spotkaniu z szefową CIA Ginną Haspel, grupa ośmiu amerykańskich senatorów, w tym Republikanie, nie ma wątpliwości, że za [zamordowaniem opozycyjnego saudyjskiego publicysty Chaszodździego](#) stał saudyjski następca tronu, Mohammed bin Salman. Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, republikanin Bob Corke powiedział: „Mam zero wątpliwości co do tego, że to następca tronu bin Salman zlecił zabójstwo, nadzorował zabijanie, wiedział dokładnie co się działo. Zaplanował to zawczasu. Gdyby to było przed ławą przysięgłych, zostałby uznany winnym w ciągu pół godziny”. A republikański senator Lindsey Graham stwierdził, że „jeśli rządy Arabii Saudyjskiej znajdą się w rękach tego człowieka, to trudno będzie z nim prowadzić biznes, bo uważam, że on jest nienormalny, jest niebezpieczny i naraził nasze stosunki na niebezpieczeństwo”.

Najprawdopodobniej dojdzie do spotkania przewodniczącej CIA z całym Senatem, ponieważ domagają się tego pozostali senatorzy, którzy spotkali się parę dni temu z ministrami obrony i spraw zagranicznych. Prezydent Trump oraz jego ministrowie spraw zagranicznych i obrony twierdzą wbrew CIA, że nie ma bezpośrednich dowodów na udział w zabójstwie Chaszodździego księcia bin Salmana. Trump uważa, że Arabia Saudyjska jest tak ważnym sojusznikiem przeciwko Iranowi, że nie można jej antagonizować.

Sprawa Chaszodźdźiego spowoduje przypuszczalnie przyjęcie przez Kongres ustawy zabraniającej amerykańskiego wsparcia dla wojsk Arabii Saudyjskiej walczących z rebeliantami Houti w Jemenie, gdzie Arabia Saudyjska stoi po stronie obalonego rządu. (g)

---

## **CIA: zabójstwo Chaszodźdźiego zlecił saudyjski następca tronu**

W raporcie, przekazanym prezydentowi i członkom komisji ds wywiadu Kongresu, CIA stwierdza, że zleceniodawcą [zabicia saudyjskiego dysydenckiego dziennikarza Dżamala Chaszodźdźiego](#) był saudyjski następca tronu Mohammed bin Salman. Władze saudyjskie zaprzeczają temu, twierdząc, że była to inicjatywa pracowników saudyjskich służb, z których 11 jest już postawionych w stan oskarżenia.

Prezydent Trump wydaje się podważać ustalenia CIA, bo zapowiedział na wczoraj przedstawienie pełnego raportu CIA, który wcale nie był przygotowywany. Trump nie chce narażać na niebezpieczeństwo bliskich stosunków z Arabią Saudyjską, która jest głównym sojusznikiem USA w konflikcie z przygotowującym broń jądrową Iranem. USA nałożyły sankcje na 18 podejrzanych o udział w zabójstwie obywateli Arabii Saudyjskiej, podobnie jak kraje Unii. Osłabienie pozycji księcia Salmana albo jego dymisja miałyby bardzo poważne konsekwencje dla modernizacji Arabii Saudyjskiej, którą książę [próbuje przeprowadzić](#).